

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, poniedziałek, 28 maja 1945

Nr 89

Jeszcze o reformie rolnej

Sprawa reformy rolnej i nadanie ziemi chłopom polskim jest zawsze tematem świeżym i aktualnym. Niezmiernie doniosły akt nadania ziemi chłopom, robotnikom folwarcznym i małorolnym jest w historii naszej państwowości wydarzeniem ważnym. Ziemi obszarncie przestały być własnością jednostek, a stały się własnością ludu pracującego. Chłop dzisiaj gospodaruje na własnej ziemi i po otrzymaniu aktów nadania czuje się prawym dziedzicem tej ziemi, na której od wieków pracował.

Reforma rolna wyzwoliła chłopów z pęt możnych, wyzwoliła z pajęczej sieci polityków, którzy wyrwali go sobie, jako bezwolne narzędzie do wygrywania swych ambicji. Działo się to dlatego, że chłop polski nie był zrzeszony w żadnej partii czy stronnictwie, które miałyby na celu rzetelną i prawdziwą obronę jego interesów, jego potrzeb materialnych i kulturalnych. Rozbity i rozproszony w wszystkich możliwych ugrupowaniach nie stanowił żadnej siły.

Demokratyczny Rząd Tymczasowy w odrodzonej Polsce wiedząc, że ta warstwa narodu jest niewyczerpanym źródłem siły, że stanowi potężny rezerwoar jednostek twórczych, ujął w swe ręce los chłopów i od razu postawił go w roli, na jaką sobie w ciągu długich lat ciężką i mozolną pracą zasłużył. Zrobił go panem i właścicielem ziemi.

Przed polską wsią dotąd zaniedbaną ścieli się droga w zwyz, otwarły się szczytowe możliwości dźwignięcia się z nędzy i upadku gospodarczego i zacofania kulturalnego. Od Rządu Tymczasowego otrzymał chłop ziemię i wolność, prawo decydowania o swoim własnym losie i o losie państwa polskiego.

Właściwe prace nad reformą rolną, to jest nad parcelacją majątków obszarnczych polskich i latyfundiów ponemieckich, są już właściwie ukończone. Z całą stanowczością stwierdzamy, że reforma osiągnęła swój zasadniczy cel. Chłop na tyle jest już dzisiaj dojrzały, że potrafi odróżnić kłamliwe twierdzenia, podszeptywane wsi polskiej przez reakcję, jakoby reforma rolna była wstępem do kolektywizacji, gospodarki wiejskiej, że na ziemi otrzymanej na podstawie reformy rolnej chłop nie może się budować itp. Są to absurdy. Chłop na swej ziemi jest panem i gospodarzem. Jedno jest pewne — reforma rolna dąży do stworzenia w Polsce ustroju rolnego, opartego na wzorowym, indywidualnym gospodarstwie.

Jeżeli chodzi o Wielkopolskę, która najdłużej i najboleśniej znosiła ucisk najeźdźcy hitlerowskiego, to tutaj warunki są całkiem inne niż w pozostałych częściach Polski. Chłop wielkopolski jest w zasadzie konserwatywny i nie łatwo daje porwać się nastrojowi i entuzjazmowi. Jednak dzisiaj z całą życzliwością odnosi się do akcji reformy rolnej. W sześciu powiatach Wielkopolski parcelacja jest zupełnie ukończona. Reszta powiatów jest już też częściowo rozparcelowana. Jak nas informuje pełnomocnik reformy rolnej na województwo poznańskie 70% aktów nadania wręczono już chłopom.

Zdajemy sobie sprawę, że przy przeprowadzaniu reformy rolnej powstały błędy i niedociągnięcia na skutek nieskoordynowania prac między poszczególnymi organizacjami politycznymi i społecznymi, które z całą gotowością pospieszły w teren, by pomagać przy pracach parcelacyjnych. Są to jednak drobności, dające się łatwo naprawić. Również migracja ludności wielkopolskiej na ziemie zachodnie powoduje pewien zamęt w normalnym działaniu aparatu parcelacyjnego.

Są to mało znaczne niedomagania. Całość postępuje planowo naprzód. Gdyby nawet prace parcelacyjne przeciągnęły się jeszcze — zostaną mimo zakusów reakcji ukończone, przed żniwami i chłop wielkopolski płony sprzątać będzie z własnej już ziemi i na własny rachunek.

Trzecia rocznica sojuszu radziecko-angielskiego

Moskwa, 27. 5. (Polpress). — TASS donosi, że Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR Molotow wysłał na ręce brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena z okazji trzeciej rocznicy zawartego sojuszu angielsko-radzieckiego depeszę gratulacyjną, zakończoną następującym zwrotem:

„Pozwoli Pan wyrazić pewność wzmocnienia się jeszcze w przyszłości przyjaznych stosunków

między Wielką Brytanią a Z. S. R. R. w imię dobra naszych krajów, oraz wszystkich narodów miłujących pokój i bezpieczeństwo”.

W odpowiedzi na depeszę Komisarza Molotowa — Minister Eden podkreśla m. in. swe przekonanie, iż jeżeli Rosja i Anglia dochowają wierności w myśl swego sojuszu, wówczas cała Europa może osiągnąć trwały pokój i pełny rozwój.

Koniec niemieckiego sztabu generalnego

London, 27. 5. (Polpress). — Dnia 23 maja nastąpiło na podstawie porozumienia między dowódcami angielskim, amerykańskim i radzieckim wzięcie pod straż członków b. sztabu niemieckiego tzw. „rządu” Doenitza.

Do niewoli dostało się 420 wyższych sztabowców z generałem Jodlem na czele oraz 5 tysięcy niższych oficerów.

W akcji powyższym brali udział ze strony amerykańskiej generał Ruke, ze strony radzieckiej generał Trusow i ze strony angielskiej generał Ford.

London, (Reuter). Zamek z XV wieku, w którym przebywali członkowie rządu Doenitza i wysokie osoby wojskowe na tym terenie został oczyszczony od Niemców i wszyscy przywódcy, zarówno wojskowi, jak i cywilni, zostali aresztowani.

Niemcy zostali otoczeni. Władze wojskowe sprzymierzonych sprowadziły tanki i zgromadziły piechotę zmotoryzowaną na wypadek możliwych incydentów. Oficerowie sprzymierzonych, wśród których znajdowali się i Rosjanie, w krótkich słowach oświadczyli Doenitzowi, iż skończyła się działalność jego rządu i że naczelnego dowództwo niemieckie zostaje aresztowane.

Krótco po 12-tej Doenitz i gen. Jodl wkroczyli do angielskiej głównej kwatery. Przyglądał się im tłum uliczników. Doenitz w pełnym uniformie admirała szedł prosto nie oglądając się na lewo, ani na prawo.

Po wprowadzeniu niemieckich ministrów i wojskowych z admirałem Doenitzem na czele, na szyi Doenitza oraz towarzyszących mu Niemców zawieszono numery.

Oprócz adm. Doenitza i gen. Jodla aresztowani zostali m. in.: minister uzbrojenia Speer, minister spraw zagranicznych hr. Schwerin von Krossig, minister pracy Franz Seldte (b. prezes organizacji Stahlhelmu).

London, (Polpress). — Sprawozdawca polityczny Agencji Reutera pisze na temat likwidacji rządu Doenitza:

Likwidacja Sztabu Głównego oznacza dla Niemców utratę instytucji, która była ostoją milita-

ryzmu w ciągu długich lat od czasu Fryderyka Wielkiego.

Po klęsce Niemiec w 1918 r. Sztab Główny nie przestał działać.

Pozostała mała grupa specjalistów, która doskonale orientowała się w możliwościach Niemiec w dziedzinie zbrojeń i posiadała gruntowną znajomość problemów militarnych. Ponadto rozporządzał Sztab Niemiecki odpowiednim materiałem ludzkim.

Obecnie zasadniczy czynnik niemieckiego militarysty zniknął, a wraz z nim groza wojny, która wisiała nad Europą od szeregu pokoleń.

Omawiając fakty zlikwidowania rządu admirała Doenitza i aresztowania jego członków, komentator rozgłosni Nowego Yorku przypomina, że w dokumencie, podpisanym przez Roosevelta, Stalina i Churchilla na konferencji w Jaltie zaznaczono wyraźnie, że niemiecki sztab generalny musi na zawsze zniknąć. Obecnie zostało to dokonane. Komentator podkreśla wagę tego sunicia, przypominając, że niemiecki sztab generalny zawsze wykazywał wielką żywotność.

W 1918 r. zmartwychwstał on w niesłychanie szybkim tempie i natychmiast przystąpił do przygotowań przewidywanej już wówczas wojny światowej. W osobie Hitlera sztab niemiecki wyczuł odrazu wykonawcę swoich planów i dlatego popierał go z początku tajnie, a później już otwarcie.

Wywiady z generałami niemieckimi ustały

London, 27. 5. (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że po wzięciu pod straż Doenitza i jego współpracowników, oficerowie niemieccy, którzy poprzednio dopraszali się wprost o wywiady prasowe, stali się nadzwyczaj małomówni. Doenitz nie dopuścił do siebie przedstawicieli prasy a gen. Jodl podał jedynie swe imię, nazwisko i stopień wojskowy. „Widocznie — pisze agencja — zrozumieli oni, że gra jest skończona i że żadne wywiady prasowe nie przekonają sprzymierzonych, że wśród wojskowych niemieckich nie ma rzekomo przestępców wojennych”.

Szybkie owdarcie bogactwami Ziemi Zachodnich — to szybka odbudowa Kraju

Forster w niewoli

London, 27. 5. — W Hamburgu aresztowano byłego gauleitera Gdańska — Forstera, który miał przy sobie ampulkę z morfiną — ale z niej nie skorzystał.

Na konferencji Labour Party w Blackpool

London, 27. 5. — Prasa angielska cytuje obszerny wyjątek z przemówienia Ellen Wilkinson, wygłoszonego na ostatnim posiedzeniu w Blackpool. Ellen Wilkinson podkreśliła, że Labour Party będzie nadal popierała politykę wojenną Churchilla, stosunek Labour Party do konserwatyistów będzie krytyczny ale poprawny. Czasy koalicji rządowej skończyły się — powiedziała przywódczyni Labour Party — jesteśmy zadowoleni, że przez 5 lat pracowaliśmy tak owocnie pod kierunkiem Churchilla. Nie naszą winą jest, że Churchill w momencie kryzysu jest raczej przywódcą partii konserwatywnej niż całego narodu.

Czwarty statek z ładunkiem dla Polski

Bukareszt, 27. 5. (Polpress). — Do portu w Konstancy zawiął parowiec „City of Omaha”, czwarty z kolei statek, z ładunkiem UNRRA dla Polski. Transport około 5 tysięcy ton zawiera lekarstwa, żywność, ubrania, obuwie, nasiona jarzyn, narzędzia rzemieślnicze, mydło, łózka i pościel. Przystąpiono niezwłocznie do przeładunku towaru do wagonów kolejowych. Godziennie z Konstancy odchodzą do Polski jeden, dwa transporty kolejowe. Dotychczas wysłano do kraju 500 wagonów, załadowanych towarami z wydziału pomocy UNRRA. Międzysojusznicza komisja kontrolująca w Rumunii i władze radzieckie okazują wielką pomoc, ułatwiając szybko transport ładunków UNRRA do Polski.

Wojna na Dalekim Wschodzie

London, 27. 5. (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że rozbite resztki wojsk japońskich schroniły się na Filipinach do okolic górskich.

Na wyspie Okinawa wojska amerykańskie sforsowały rzekę Asetę i śpieszą z odsieczką dla oddziałów walczących w rejonie Naha. Dywizja piechoty zajęła Jona-baru. Ulewne deszcze i błotniste tereny utrudniają operacje. Samoloty amerykańskie bombardowały lotniska japońskie na wyspie Sakie-shima.

Lekkie jednostki marynarki wojennej amerykańskiej ostrzeliwały port Surebehi oraz obiekty przemysłowe na wschodnim brzegu Pare-mushibo. Na terenie Burmy oddziały XIV-tej armii brytyjskiej zajęły ważną bazę japońską — port Batsin, położony w odległości 30 km od Rangoonu.

Na Nowej Gwinei wojska australijskie posuwały się naprzód w marszu na północnym brzegu rzeki Minn.

Ostatnie depesze, dotyczące działalności wojsk chińskich donoszą o odcięciu Japończykom drogi do Szanghaju oraz o wkroczeniu na półwysep koreański.

Na Tarakanie, oddziały australijskie toczą walki o niezmińszonym napięciu.

Szwajcaria wydała Niemców

Bern, 27. 5. (Polpress). — Władze szwajcarskie postanowiły wydać z kraju 25 urzędników niemieckich placówek dyplomatycznych. W najbliższym czasie 250 Niemców związanych z nazistowskimi organizacjami w Szwajcarii zostanie odtransportowanych do granic Rzeszy.

Ujęcie Michajłowicza

London, 27. 5. (Polpress). — Radio londyńskie donosi, że żołnierze amerykańscy ujęli Michajłowicza, który — jak wiadomo — wraz z Pawliczem prowadził przy pomocy Niemiec walkę przeciwko wojskom marszałka Tito.

Wręczenie orderów „Zwycięstwa” Marszałkom Związku Radzieckiego

Moskwa, 27. 5. (Polpress). — Za umiejętne wykonanie rozkazów naczelnego dowództwa odznaczani zostali orderem „Zwycięstwa” następujący marszałkowie Związku Radzieckiego: Koniew, Zukow, Rokossowski, Malinowski i Tolbuchin.

Marszałek Zukow został równocześnie odznaczony orderem Lenina za długoletnią i ofiarną służbę w szeregach Armii Czerwonej.

Misja doradców prezydenta Trumana w ZSRR i w Anglii

Waszyngton, 27. 5. (Polpress). — Sekretarz prasowy prezydenta Trumana oświadczył przedstawicielom prasy, że misja Harry Hopkinsa w Moskwie i Józefa Daviesa w Londynie ma na celu przygotowanie gruntu do projektowanego spotkania „wielkiej trójki”. Rozmowy, które przeprowadzą Hopkins w Moskwie i Davies w Londynie, będą miały jedynie charakter wstępny i w żadnym razie nie mają na celu zastąpienia spotkania pomiędzy prezydentem Trumanem, marszałkiem Stalinem a premierem Churchilllem.

Marszałek Tito ukończył 53 lata

Belgrad, 27. 5. (Polpress). — W piątek cała Jugosławia uroczystie obchodziła 53-letnią rocznicę urodzin premiera Jugosławii Marszałka Józefa Broz-Tito, który urodził się dnia 25 maja 1892 roku we wsi Konewec (o 40 klm od Zagrzebia).

Marszałek sejmu ludowego Serbii Stankowicz wygłosił przez rozgłoszenie belgradzka przemówienie, w którym przedstawił działalność marszałka i dał wyraz uczuciom miłości, jaką do niego żywią narody Jugosławii.

Życzenia Marszałka Stalina dla Marszałka Tita

Belgrad, 27. 5. (Polpress). — Marszałek Stalin nadesłał następującą depeszę marszałkowi Tito: „Przyjmij, czcigodny Marszałku, moje serdeczne powinszowania z okazji dnia urodzin oraz życzenia zdrowia i powodzenia w pracy dla dobra odrodzonych narodów federacyjnej Jugosławii”.

Ujęcie bliskiego współpracownika Himmlera

London, 27. 5. (Polpress). — Agencja Reutera donosi, że żołnierze VII-ej armii amerykańskiej aresztowali w Kitzbuel generała Albrechta Oberga, przyjaciela Himmlera i jednego z wyższych oficerów gestapo. Oberg, znany jako „kat Paryża” był w ciągu dwóch lat szefem gestapo w Paryżu. Przesładował on bezwzględnie członków francuskiego ruchu oporu i odpowiedzialny jest za śmierć kilkunastu tysięcy Francuzów.

Niemiecka służba bezpieczeństwa

London, 27. 5. (Polpress). — W ostatnim swym sprawozdaniu korespondent wojenny przy Kwaterze Gen. Eisenhowera Frank Gillard zwraca uwagę m. in. na doniosłość sprawy bezpieczeństwa publicznego wobec krzewiącego się w Niemczech rozprzężenia i chaosu. Koniecznym jest tworzenie kadr policji niemieckiej. Powoływani są do tych zadań tylko tacy obywatele, co do których zostało stwierdzone, że nigdy nie mieli nic wspólnego z nazistami. Ostatnio wcielono do służby milicji 600 Niemców. Działają oni pod ścisłym nadzorem władz alianckich.

Niemieckie łodzie podwodne

Sztokholm, 27. 5. (Polpress). — Dziennik duński „Politiken” donosi, że pewna ilość niemieckich łodzi podwodnych nie poddała się dotąd i grasuje po wodach Bałtyku, atakując statki handlowe. „Jest rzeczą zastanawiającą — pisze dziennik — gdzie te pirackie łodzie zaopatrują się w paliwo”.

Eskaury lotnicze rozpoczęły patrolowanie wód Bałtyku w celu oczyszczenia ich z niemieckich piratów.

Zdobyte kłazowniki niemieckie opuściły Danię

London, 27. 5. (Polpress). — W związku z przekazaniem portu w Kopenhadze władzom duńskim, dowództwo marynarki brytyjskiej wydało rozkaz, by zdobyte kłazowniki niemieckie „Prinz Eugen” i „Nuernberg” odpłynęły do Wilhelmshaven, pod eskortą jednostek brytyjskich. Były to dwa ostatnie niemieckie ciężkie okręty bojowe. Schroniły się one w porcie w Kopenhadze na początku kwietnia br. i po kapitulacji zostały przekazane marynarce brytyjskiej.

Bombardowanie Tokio

London, 27. 5. — Agencja Reutera donosi, że ponad 500 latających fortec zrzuciło 4000 ton bomb na Tokio. Nalot trwał jedną godzinę. Stolica Japonii jest ogarnięta płomieniami.

Premier japoński oświadczył, że Tokio musi być odbudowane — gdyż szkody w budynkach wskutek nalotów są ogromne. Pałac cesarski uległ częściowemu zniszczeniu.

Zniszczenia we Francji

Paryż, 27. 5. (Polpress). — Ministerstwo odbudowy ogłosiło sprawozdanie stwierdzające, że półtora miliona budynków we Francji, z ogólnej liczby 9,975,000, zostało zniszczonych podczas wojny.

Pomorze Zachodnie czeka

Na czoło zadań, jakie rozwój wypadków historycznych stawia przed nami, wysuwa się niewątpliwie problem zaludnienia i zagospodarowania prastarych ziem słowiańskich, położonych po prawym brzegu Odry, które po wiekach germańskiej niewoli wracają do macierzy. Przypadło nam w udziale być kontynuatorami dumnych tradycji Bolesławów, scementować z resztą ziem polskich Pomorze Zachodnie i Śląsk i przekazać je jako wieczyste dziedzictwo następnym pokoleniom. Musimy odrobić błędy i zaniedbania wielu generacji, musimy w pełni wykorzystać szansę dziejową i wracając na stary szlak piastowski utrwalić swą pozycję nad Bałtykiem, naszym oknem na świat, a równocześnie szeroką wspólną granicą wesprzeć się o Czechosłowację, stanowiącą wraz z nami przedmurze słowiańszczyzny w odwiecznej walce z germańskim potopem.

Wszystkie siły narodu zmobilizować należy, by sprostać doniosłej misji. Najtężsi organizatorzy muszą ująć w swe ręce kierownictwo akcją osiedleńczą, która winna iść szybko i składnie. Trzeba włączyć do tej akcji milionowe rzesze Polaków, wracających z obozów koncentracyjnych, fabryk i gospodarstw w Niemczech. — A równocześnie nie wolno dopuścić, by atut, jakim niewątpliwie jest dobrowolne opuszczenie przez ludność niemiecką przypadających Polsce terenów i ewakuacja jej w głąb Rzeszy wymknął się nam z rąk.

Czy tak dzieje się istotnie?

Chcąc znaleźć odpowiedź na to zasadnicze pytanie, postanowiłem udać się na Pomorze Zachodnie i przekonać się, jak sprawy wyglądają na miejscu.

Po długich staraniach i zabiegach udało mi się znaleźć miejsce w samochodzie ciężarowym wiozącym na zachód... „grupę szabrowników”. Dziwnym bowiem zbiegiem okoliczności tylko takim ludziom udaje się zdobyć i to nadszpodziewanie szybko i samochód i materiały pędne. Organizacja jest — przyznać trzeba — sprytna. Zawsze znajdzie się ktoś, kto rzekomo ma jakąś bardzo ważną „urzędową” funkcję do spełnienia, ktoś, kogo wyjazd i to natychmiastowy jest nieodwołalną koniecznością państwa. Reszta — to mogą być już zwyczajni gangsterzy, zabierający ze sobą pojemne worki i inne przybory do pakowania.

Otóż z taką właśnie kompanią wyruszyłem na Zachód. — Na moście na Noteci pod Czarnkowem, gdzie w r. 1939 przebiegała granica, widnieje szeroki transparent w języku rosyjskim:

„Oto ona — przestępna Germania.”

Ale i bez tego napisu można odrazu zorientować się, że wjechaliśmy w inny świat. Zamiast ludnych wiosek wielkopolskich rozciąga się przed nami pustkowie. Gdzieś tam, zwłaszcza przy głównych traktach, ślady zniszczeń wojennych są bardzo istotne, ale na ogół budynki mieszkalne i gospodarcze pozostały nietknięte i oczekują nowych osadników. — A osadników nie widać. Po miasteczkach i większych wioskach pełnią służbę milicjanci polscy, których żywa armia radziecka. Tu i owdzie znajduje się jakiś rzemieślnik, wracający z robót w Niemczech, który, wobec braku środka komunikacji, pozwalającego mu na powrót do rodzinnego miasteczka pracuje czasowo na potrzeby armii. Przy dworcach kolejowych skupiają się tysiące powracających z Niemiec Polaków, oczekujących tygodniami (losownie!) na pociąg, który by ich podwoził bliżej dawnej granicy. Ludźmi tymi nikt się nie zajmuje. Pozostawieni są całkowicie swemu losowi. Na 150 kilometrowej przestrzeni między Starogardem a Walcem i Trzcianką nie ma ani ekspozytury PUR-u ani placówki Związku Zachodniego, która by zainteresowała się losem rodaków.

Akcja osadnicza, o ile w ogóle jest prowadzona, ogranicza się do większych ośrodków miejskich i nosi wszelkie cechy tymczasowości. Sprawa najważniejsza, mianowicie zagospodarowanie wsi leży odłogiem.

A tymczasem szosy pełne są Polaków, w dużej części rolników, powracających z miejsc przymusowego wygnania. — Dlaczego nikt nie stara się zatrzymać tych ludzi i osadzić ich na ponemieckich gospodarstwach?

Kilkakrotnie — ku wielkiemu niezadowoleniu pozostałych pasażerów — zatrzymałem auto i wdawałem się w rozmowę z powracającymi z Rzeszy.

Młody chłop z kieleckiego z zainteresowaniem ogląda opustoszałe stajnie i stodoły jakiegoś ponemieckiego gospodarstwa. Chętnie pozostałby na miejscu, gdyby miał

pewność, że znajdzie opiekę i pomoc. Kończy tu od dnia poprzedniego wraz z całą gromadą innych chłopów. Wszyscy oni od paru lat pracowali na folwarkach w Meklemburgii. Obecnie zebrali się i wspólnie wracają całą kawalkadą. Na moje pytanie, czy zainteresowały się nimi w drodze jakieś instytucje czy organizacje polskie odpowiada przecząco. — Rozmowa miała miejsce jakieś 30—40 km na zachód od dawnej najszej granicy.

A przecież wystarczyło by zorganizować etapy w większych miejscowościach, na wzór etapów wojskowych, zatrzymywać tam powracającą falę ludzką i rozdzielić po wsiach i miasteczkach stosownie do zawodu. Narzędzia pracy są przeważnie na miejscu. Inwentarz żywy, po przeprowadzeniu odpowiednich rozmów z przedstawicielami armii, można by uzyskać. Widziałem stada krów i koni paszące się na łąkach. Nie ulega wątpliwości, że gdyby umieścić je po gospodarstwach, korzyści były by obustronne.

Slamazarność nasza w tym względzie jest tym bardziej rażąca i niebezpieczna, że prócz wracających Polaków zaobserwować również można falę powrotną Niemców, osiedlających się na swych dawnych gospodarstwach. W tych „nowoniemieckich” gospodarstwach zauważyłem kilkakrotnie konie i krowy. Możliwość zdobycia inwentarza żywego istnieją zatem bezspornie.

Problem skolonizowania ziem nowoprzyłączonych jest zagadnieniem palącym. Zagadnieniem ściśle praktycznym, którego nie rozstrzygnie się przy zielonym stoliku, ale jedynie w terenie.

Można mówić o trudnościach transportowych, gdy chodzi o przetrzymanie wielkich mas ludności z dorzecza Wisły na zachód, ale dlaczego nie wykorzystuje się dla akcji

osiedleńczej parumilionowej rzeszy Polaków powracających z Niemiec? Pewne korektury w układzie ludnościowym zawsze będą możliwe. — Również gdy chodzi o reemigrantów z za Buga należało by kierować ich nie do Wielkopolski lecz dalej poza Notecę ku Odrze, tak jak to częściowo ma miejsce na Śląsku.

Jak w wielu innych tak i w tej tak ważnej sprawie akcja czynników powołanych ogranicza się do robienia „szumu”. Organizuje się manifestacje, dużo pisze a jeszcze więcej gada, ale konkretnie nie robi się nic.

Cóż trzeba zatem uczynić?

Trzeba objąć siecią administracji polskiej całe Zachodnie Pomorze;

potworzyć w miastach położonych na szlakach, którymi wracają reemigranci z Niemiec stacje zaopatrzenia żywnościowego i kontroli sanitarnej;

przeprowadzić selekcję powracających, rolników osadzać na gospodarstwach, rzemieślników w miastach;

zaopatrzyć gospodarstwa polskie w niezbędny inwentarz;

przeciwdziałać wszelkimi możliwymi sposobami osiedlaniu się Niemców na tych ziemiach. Wracający Niemcy znaleźli mogą zatrudnienie dalej na wschód, ale na terenach między Odrą i Wisłą nie ma dla nich miejsca.

Wrażenia odniesione z „wyprawy na Zachód” nie są pozytywne. Uważam, że zbyt wielu z pośród tych, którzy interesują się bezpośrednio kwestią Pomorza Zachodniego podchodzi do niej z punktu widzenia bezpośrednich korzyści. Na wzór moich towarzyszy podróży. A przecież wchodzi tu w grę momenty o dziejowej wprost doniosłości. — Trzeba zabrać się do sprawy poważnie. — Pomorze Zachodnie czeka...

J. B.

Wiceminister Ciszewski w Poznaniu

W Poznaniu bawił wiceminister przemysłu inż. Ciszewski, który w czasie krótkiego pobytu odbył szereg konferencji w sprawach związanych z przemysłem.

Wypłata emerytur

Warszawa. — Ministerstwo Skarbu zarządziło w marcu 1945 roku utworzenie wydziałów emerytalnych we wszystkich Izbach Skarbowych. Wydziały emerytalne mają za zadanie w pierwszym rzędzie rejestrację emerytów. W tym celu zainteresowani winni się zgłosić osobiście lub pisemnie do właściwego terytorialnie urzędu skarbowego i złożyć tam odpis dekretu emerytalnego bądź odpisy innych posiadanych dokumentów, uzasadniających prawo danej osoby do pobierania zaopatrzenia emerytalnego ze skarbu Państwa. Zgodność odpisów z oryginałami poświadcza władza skarbową rejestrująca. W przypadku nie posiadania dokumentów prawo do zaopatrzenia może być udowodnione zeznaniami świadków. Wypłata zaopatrzenia odbywa się tymczasem nie przez pocztę, ze względów natury technicznej, lecz w Izbach Skarbowych lub też w podległych im urzędach skarbowych. Zaopatrzenie wypłacane jest w wysokości przedwojennej od czasu wyzwolenia danego terytorium, to znaczy przeciętnie od 1. II. 1945 r. (Polpress)

Z kraju

W Krakowie, w gmachu Akademii Górniczej użyty przez okupantów hitlerowskich na siedzibę rządu G. G. znajdują się nie wywiezione archiwum „rządowe”. Archiwum to zostało zabezpieczone przez władze państwowe i po uporządkowaniu ułatwi badanie dziejów okupacji.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej — Departament Opieki Społecznej realizując akcję planowej rozbudowy żłóbków dla dzieci kobiet pracujących na terenie całego kraju — przystąpiło do organizacji centrum szkolenia, którego zadaniem będzie wyszkolenie wykwalifikowanych kadr pracowników żłobkowych.

Wydział do Walki z Lichwą i Spekulacją Wojenną przy Prezydium Rady Ministrów wzywa społeczeństwo do współpracy przez powiadomianie o każdym przejawie lichwy, spekulacji wojennej. Każdy bowiem taki przejaw jest krzywdą dla społeczeństwa.

W Specjalnym Sądzie Karnym w Warszawie odbyły się dalsze rozprawy przeciwko zbrodniarzom faszystowsko-hitlerowskim. Na karę śmierci został skazany Erik Fortuna, oskarżony o wydanie w ręce Niemców powstańca polskiego Stefana Basunia i innych. Również na karę śmierci skazany został Tomasz Czerwionka, który był niemieckim podoficerem policji w Katowicach i wskazał Niemcom Stefana Kośmidra, obywatela polskiego, który na skutek tej denuncjacji został aresztowany i następnie przebywał przez 3 lata w Oświęcimiu.

W trzeciej z kolei sprawie ławę oskarżonych zajął Oskar Drobik, który zadenuncjował obywatela polskiego Emilianą Minoną, jako „niebezpiecznego Polaka”. Minon ujęty przez Gestapo

Wyjazd komisji głównego urzędu morskiego do Kołobrzega

Warszawa. — W związku z zainteresowaniem krajów bałtyckich sprawą importu węgla z Polski i na skutek niemożliwości dokonywania transportu przez porty Gdynię i Gdańsk, które po działaniach wojennych ulec musiały kompletnej odbudowie — Główny Urząd Morski w Gdańsku wydelegował specjalną komisję 7 fachowców do Kołobrzega. Komisja zbada dokładnie stan portu i orzeknie, jakie są jego możliwości przeładunkowe. (Polpress)

Praca kolei w cyfrach

Warszawa. — Rozwój komunikacji kolejowej w miesiącu kwietniu ilustrują następujące cyfry: Pociągów pasażerskich na wszystkich liniach kursowało 319. Przewiozły one około 12,5 miliona pasażerów łącznie z przesiadkami. Wpływy za przewozy osobowe wyniosły 71 milionów złotych. Pociągi towarowe w liczbie ponad 72 tysiące wagonów, w tym około 19 tysięcy węglarek przewiozły w kwietniu węgiel dla przemysłu i dla kolei, ziarno siewne, materiały pędne, żywność, nawozy sztuczne oraz wyroby przemysłowe, łącznie 650 tysięcy ton. Ponieważ Ministerstwo Komunikacji w dalszym ciągu odczuwa brak wykwalifikowanych sił w dziedzinie wszelkich służb, a w szczególności na stanowiskach służby ruchu, zaplanowano na najbliższe miesiące przeprowadzenie programowo ujętego szkolenia kadr pracowników, co da możliwość uzupełnienia istniejących luk. (Polpress)

spędził następnie 2 lata w obozach w Oświęcimiu, Mauthausen i Gusen.

Oskarżony zbrodniarz faszystowsko-hitlerowski skazany został na karę śmierci.

Znaczki pocztowe oplaty wartości 5 zł z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki, przedrukowane ze znaczka 50 gr wycofane zostaną z dniem 1 czerwca br. z obiegu.

Dekretem Rady Ministrów została powołana do życia Politechnika Śląska z siedzibą w Katowicach.

Decyzją ministra Obrony Narodowej rozwiązano dotychczasowy Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża. W skład nowego Zarządu weszli: gen. broni St. Szeptycki jako prezes, L. Chrystians i J. Wielowieyski jako wiceprezesa, M. Tarnowska — sekretarz generalny, min. Giebartowski — skarbnik, prof. dr Szejnach — szef sanitarny, ks. Cz. Oraczewski — szef zaopatrzenia, Z. Nałkowska — szef propagandy.

W Łodzi odbył się zjazd dyrektorów 16-tu Dyrekcyj Lasów Państwowych. Podczas obrad omawiano głównie kwestię dostawy drewna dla przemysłu oraz projekt powstania Ministerstwa Leśnictwa.

W Lublinie odbyła się uroczystość promowania podchorążych na oficerów intendentury. Dotychczas istniały tylko kursy przeszkoleniowe, jest to pierwsza szkoła intendentury w Polsce.

Dekret o utworzeniu rad zakładowych wszedł w życie z dniem 20 bm. Dekret ten postanawia, że w zakładach pracy, zatrudniających powyżej 20 osób, powołuje się przedstawicielstwo pracownicze w formie rad zakładowych. W zakładach pracy, zatrudniających od 5 do 20 pracowników, przedstawicielem pracowników jest delegat.

FRASZKA AKTUALNA



rys. W. Gawęcki

Posiedzenie

Dyskurs płynął wartki,

Jak podzielić nasze

Zywnościowe kartki. —

Po długich debatach

Spisali memoriał,

Ze najpierw dostanie

Pierwsza kategoria. —

Potem będzie przerwa

W wydawaniu długa,

Po której otrzyma

Kategoria druga. —

I znowu gadali, —

— Czas leci i leci —

Jakby zaopatrzyć

Kategorię trzecią? —

By raz już ustalić

I przewidzieć wszystko,

Omówili także

Higienę i czystość. —

Bardzo im to chwalebne,

— Sam lubię porządek —

Ale mnie tymczasem

Kurczy się żołądek! —

Bo znacie — zapewne —

Słowa (nie wiem czyje)

Ze: „Nim słońce wzejdzie,

Rosa oczy wyje!” —

Stefan Sojecki

Odbudowujemy nasze porty

Warszawa. — Zakres prac Głównego Urzędu Morskiego — drugiej instancji administracji morskiej — odbiega od prac dawnego Urzędu Morskiego w Gdyni ze względu na znacznie rozszerzony teren działania. Główny Urząd Morski administruje obecnie wybrzeżem i portami od Elbląga aż po Kołobrzeg. W naszych dwóch głównych portach — Gdyni i Gdańsku — zorganizowano już biura portowe, które przejęły handlową administrację tych portów. Wspólne kierownictwo polityki portowej będzie regulował Główny Urząd Morski, kierując jednocześnie remontami i konserwacją urządzeń w poszczególnych portach i na wybrzeżu. W mniejszych portach organizowane są kapitanaty portów, jako ekspozytury Urzędu Morskiego. (Polpress)

Odbudowa żeglugi rzecznej

Warszawa. — W wyniku działań wojennych majątek żeglugi rzecznej został zniszczony: w budynkach w 60%, w wyposażeniu warsztatów i stoczni w 95%, w zapasach budulca i materiałów pędnych w 100%, w taborze z napędem i bez napędu w 80%, w plantacjach wiołki w 70%, w przegrodach dolin w 90%. Praca odbudowawcza jest w pełnym toku. W ostatnich dniach uruchomiono żeglugę na górnej Wiśle za pomocą 7 statków dla obsługi pasażersko-towarowej na trasie Kraków — Łęczany i Kraków — Nowy Korczyn. We Włocławku uruchomiono za pomocą 5 statków komunikację między obu brzegami. W dalszej żegludze przeszkadzają zwalone, a na razie nieusunięte mosty żelazne, między innymi z powodu braku nurków i fachowców do cięcia metali pod wodą. Do połowy czerwca znaczna część tych przeszkód w żegludze będzie usunięta. Równocześnie przystąpiono do budowy 150 łodzi strażniczych, 100 galarów 50-tonowych i 100 krypt 100-tonowych oraz do dalszego wydobycia zatopionego taboru, naprawy dźwigów portowych itd. Podjęto również prace nad ubezpieczeniem i naprawą uszkodzeń w przegrodach dolin w Czechowie, Różnowie i Porabce. (Polpress)

SZTYCHY

„Rematujemy”

Jakże wreszcie człowiek odetchnął, gdy znikły te przesłady nas przez tyle lat napisy: „Für Polen verboten”, „Deutsches Geschäft”, taka i taka „Strasse” itd. Ale, jak zwykle, nie należy się za wcześnie cieszyć, ani mówić — hop — zanim się przeskoczyło.

Od jakiegoś czasu idąc ulicą, chodząc, jakbym poślą kij i usiłując nie spoglądać ani w prawo, ani w lewo, tylko wiodąc tętnym wzrokiem po niebieskich, albo też patrząc dla odmiany na niewyczyszczone czubki moich trzewików. (Pasta za droga na taką chudopacholską kieszeń). Znajomi mówią, że staję się coraz zarozumialszy, bo mi drukują „Sztychy” (a jakże!), a nikt nie domyśla się istotnej przyczyny.

Proszę przypadkiem nie myśleć, że to dlatego, ponieważ w oknach wystawowych widzi się jaja po 10 zł ze szluki, czy kielbasę śliczną wędzoną za 160 zł pół kilo, albo... ach, co ja już będę tym opisywaniem ranić innym serce i sobie żołądek. Wcale nie o to chodzi. Tylko jak ja widzę, że drożdże pisze się jak „drożdże”, albo odpadki przez „...”, czy gdzieś coś się tam „rematuje”, to mnie licho bierze i jak Boga kocham, muszę złapać pióro i te niesamowite rzeczy opisać. I choćby mi chcieli zamknąć gębę funtem tej najlepszej „krakowskiej kielbasy”, nie przestanę siec piórem, dopóki te napisy nie znikną.

A jak nie, to słowo daję, na przyszły raz podaję dokładne adresy, żeby ludziska sobie to obejrżeli dokładnie i dowiedzieli się przy okazji, jak nie należy pisać.

Dan — Lot

Trudności mieszkaniowe i aprowizacyjne w oświetleniu Wojewody dr. Widy-Wirskiego

Wojewoda Poznański dr Feliks Widy-Wirski udzielił redakcji „Głosu Wielkopolskiego” wywiadu na temat bolączek naszego województwa.

— Jak przedstawia się sprawa mieszkaniowa?

— Wysoki procent zniszczeń wojennych w Poznaniu stworzył poważne trudności mieszkaniowe dla takiego ośrodka, jakim się staje to miasto. I jako stolica dużego województwa, i jako poważny ośrodek przemysłowy i jako centrum ekspansji na ziemię odzyskane na zachodzie — Poznań wzrasta z dnia na dzień. Pomieszczenie urzędów, instytucji, wojska, szpitali, napływająca ludność stwarza stan płynności i niepokoju na tak ważnym odcinku życia, jak stałość mieszkania.

Władze rządowe doceniają konieczność ostatecznego uregulowania tej bolączki i dlatego zrobiliśmy wszystko, aby wyjść nareszcie z dręczącego stanu niepewności mieszkania. Pierwszym krokiem musi być wejście gospodarki przymusowej mieszkaniami na drogę prawną. W sprawie tej istnieje dekret PKWN, z dn. 7. 9. 1944 oraz odnośne rozporządzenie wykonawcze z dn. 3. 10. 1944 regulujące te sprawy w sposób wyczerpujący.

Dekret ten nakłada na Miejskie Rady Narodowe zadanie powołania Komisji Mieszkaniowych, które mogą wydawać orzeczenia o pełnej mocy prawnej.

Mimo upomnień ze strony Urzędu Wojewódzkiego wprowadzenie sprawy mieszkaniowej na drogę ściśle ustawową przewlekło się.

Wobec tego zaistniała konieczność wyznaczenia pełnomocnika, którego zadaniem było ujęcie całokształtu spraw mieszkaniowych — oczywiście z najwyższą ostrożnością — do czasu prawomocnego ukonstytuowania się komisji mieszkaniowych, przewidzianych dekretem.

— Jakie są kompetencje Komisji Mieszkaniowych?

— Komisje Mieszkaniowe w samej swojej istocie, jako ciała zbiorowe oparte o szeroką podstawę społeczną, dają maksymalną gwarancję uczciwości i bezstronności w traktowaniu spraw. W pracy swej winny one kierować się zasadą niezmienności — o ile możności — obecnego stanu rzeczy.

Oczywiście wszystkie przesady, które jeszcze gdzieś istnieją, i to zarówno w zakresie mieszkań prywatnych jak i instytucji o znaczeniu ogólnym, muszą być przykrocone. Jednakże obywatele, spełniający ważne i pożyteczne dla społeczeństwa funkcje, którzy są w organizmie naszego województwa i miasta pożyteczni — mogą być pewni nienaruszalności swojej mieszkanii.

Równocześnie musi być przestrzegane z całą ścisłością dobrodziejstwo ustawy, która łączy z gospodarki przymusowej mieszkania; wyremontowane własnym kosztem właścicieli domów lub lokatorów. Przysporzy to dużą ilość mieszkań, które — jako zniszczone połowicznie — są dotychczas niewykorzystane.

W ślad za normalizowaniem stosunków mieszkaniowych musi iść pełne wyzyskanie sezonu budowlanego dla odbudowy i większych remontów. Jest to zadanie, które stoi zarówno przed zarządem Miejskim jak i wszystkimi czynnikami administracji publicznej i społeczeństwa. Tylko bowiem takie rozwiązanie zagadnienia jest najwłaściwsze; dopóki nie przybędzie nam większa ilość mieszkań z odbudowy i remontu — dopóty przrzućcie mieszkańców z jednego mieszkania do drugiego będzie ciągle zaprzętało zakłopotane głowy władz mieszkaniowych.

— Czy miasto posiada fundusze na odbudowę?

— Na cele odbudowy miasto dysponuje wcale poważnym kredytem i należy z miejsca przystąpić do pracy, tym bardziej, że nie brakuje materiałów budowlanych. Władze również czynią wysiłki celem uruchomienia komunikacji podmiejskiej dla pełniejszego wykorzystania pod względem mieszkaniowym miejscowości okolicznych.

— Może obywatel Wojewoda wypowiedzieć się na temat wolnego handlu, cen aprowizacji?

— Sprawa aprowizacji, cen i plac, wolnego handlu i świadczeń rzeczowych, wiąże się wzajemnymi zależnościami w jeden wielki węzeł gospodarczy, specjalnie zawikłany u nas, inaczej — niż w województwach centralnych i wschodnich.

Rząd ma jasną i konsekwentną linię rozwi-

kania tych narosłych przez okupację i wojnę trudności; niemniej główne linie rozwiązania mogą jeszcze nie dość wyraźnie u nas występować. Daje to pole dla najdziwniejszych plotek i fantastycznych wymysłów, przeszkadzających w normalizacji pracy gospodarczej. Dlatego nie od rzeczy będzie naszkicowanie głównych linii naszej pracy gospodarczej w województwie poznańskim.

Oceniając naszą sytuację musimy pamiętać, że przechodzimy okres łączenia w jeden organizm gospodarzy dwóch różnych układów gospodarowania na ziemiach polskich, które wytworzyła polityka okupanta. Bez okresowych trudności przejść to nie może. Należy pamiętać, że hitlerowski - faszystowski system kompletnego zgniecenia obywatela zaciążył poważnie na myśleniu gospodarczym naszej ludności.

Okupant reglamentował wszystko; całkowity produkt warsztatu rolnego czy przemysłowego zabierało państwo po cenach kontyngentowych, wydając zwzamiem obywatelowi po takichże cenach — systemem kartkowym — pewne ilości najkonieczniejszego towaru.

Nie wolno zapominać, że dla podtrzymania sprawnego działania takiego gospodarstwa służył okupantowi rozbudowany system obózów koncentracyjnych i terroru policyjnego, sięgającego aż do rewizji szpitalnych.

Państwo demokratyczne po takie środki sięgać nie może. Państwo demokratyczne mimo wszelkich trudności i właśnie dla przewycięzenia ich idzie na wyłączenie pewnej części produkcji warsztatów rolnych i przemysłowych dla wolnego handlu. To znaczy, że spichrz chłopca po wypełnieniu przez niego obowiązkowego kontyngentu na rzecz państwa jest nietykalny — wszystko co wypracował powyżej obowiązkowych świadczeń może sprzedać na wolnym rynku po cenie, jaką tylko zdoła uzyskać. Tak samo warsztat produkcji przemysłowej. W ten sposób obok wymiany urzędowej tj. świadczeń rzeczowych i rozdzielnictwa kartkowego po cenach unormowanych powstaje wolny handel po cenach kształtowanych według zasad automatyzmu rynkowego: podaży i popytu. Wolny handel nie wyklucza kontyngentowania i rozdzielnictwa, i odwrotnie. Nie można tutaj mówić albo jedno albo drugie: albo wolny handel, albo kartki, lecz: i jedno i drugie. Takie postawienie sprawy nie jest żadną złośliwością Rządu wobec jakiegokolwiek warstwy czy klasy społecznej swoich obywateli, ale koniecznością naturalną młodego państwa, powstającego na pogorzeli straszliwej wojny. W jaki sposób możnaby wziąć od chłopca wszystko,

gdy dużo trudniej niż gospodarstwo rolne — odradzający się przemysł nie może jeszcze dostarczyć potrzebnych wsi produktów po odpowiednich cenach? Z drugiej strony państwo musi dostarczyć robotnikowi i pracownikowi miejskiemu środków egzystencji po cenach stosownych do zarobków. Dlatego musi po równie niskich cenach ściągać kontyngenty od chłopów. Jest to jedyne wyjście, bo wszelkie równanie zarobków na wolny handel czyli podwyższanie ich nie prowadzi do celu. Całkiem przeciwnie — zupełnie niszczy wartość pieniądza — daje inflację — to znaczy gonitwę w górę i cen i zarobków. Rząd poszedł na deflację tj. na utrzymywanie zarobków i przetrzymanie krótkiego okresu trudnego dla miast — deputatami w naturze, stołówkami w zakładach pracy, usprawnienia transportu, ściągnięcia kontyngentów. Na takiej drodze w miarę rozwoju gospodarstwa, przybywania na rynek towarów — ceny wolnego rynku muszą spadać i powoli równać na płace. Takie zjawisko obserwujemy już w Warszawie i Krakowie, gdzie taniej, gdzie ceny wolnego rynku są niższe niż ceny rynkowe w Poznaniu.

U nas bowiem trwa jeszcze ta inflacja, gdy tam stosunki weszły wyraźnie w fazę deflacji. Życie gospodarcze rusza.

Kampanię siewną u nas możemy już uważać za udaną. Trudności zatem ludności miejskiej naszego województwa są przemijające i przewycięzone być muszą i będą. Ustępować będą w rytmie poprawiania się warunków gospodarczych całego państwa. Na razie bowiem jako województwo rolniczo nadwyżkowe — świadczymy poważne kontyngenty innym województwom. Musimy to robić i robimy w imię solidarności ogólnej — jako część wielkiego organizmu państwowego, którego rozwój odbija się z kolei korzystnie na naszym gospodarstwie. Sytuacja tym bardziej się poprawi, że poważne kontyngenty mięsne na rzecz Armii Czerwonej do których zobowiązywały nas umowy — zostały zwolnione w związku z zakończeniem działań wojennych i w tej chwili odbywa się już przejmowanie bydła przez odpowiednie komisje w szeregu powiatów. Bydło to musimy jednak w dużym procencie potraktować jako hodowlane.

Trudności następująca się na każdym kroku — tym niemniej są dzięki energii i uporowi i inicjatywie naszych obywateli coraz widoczniej przewyciężane. Dość wspomnieć o zadaniach, które stanęły przed naszym województwem w związku z ruchem ludności z zachodu ku wschodowi i odwrotnie przesiedlaniu się na ziemię zachodnią. Jest to odrębne zagadnienie, do którego wkrótce powrócimy.

NASZ FELIETON

Czy nie za wcześnie?

Ucieczka od rzeczywistości społecznej jest zwykłym objawem słabości, pozy, lub potwornej zmęczoności. Nie ma, nie było i nigdy nie będzie takiej sytuacji życiowej, której by nie warto było przeżyć, skoro stała się z takich czy innych względów naszym udziałem. To nic, że czasem byliśmy po prostu skazani na takie właśnie sytuacje a nie inne, jakich pragnęliśmy.

„Brante udziału” w danej rzeczywistości to niekoniecznie „współdziałanie” z nią — nie należy tego mylić. Możemy współdziałać, ale możemy również walczyć i możemy pilnie obserwować. Ażeby „żyć rzeczywistością społeczną”, nie trzeba było wcale współpracować z okupantem, jak chcieli nam wmówić różne gestapoidalne typy o zacięciu pseudofilozoficznym. Wystarczyło walczyć z nim — jak kto umiał: sabotować, przeciwstawiać się. Wystarczyło również pilnie obserwować i rejestrować w myśli, dziejące się dzieje. Myślący świadek jest rzadkością i przez to choćby jest bardzo cenny, często cenniejszy od bezmyślnego człowieka czynu. Myśl nie jest bierna. Jest jedną z form intensywnego działania.

Uciekanie od własnego zawodu... to było nagminne podczas ostatnich lat. Tylko czasami jednak równoznaczne z ucieczką od rzeczywistości. Profesorowie uniwersyteci byli dozorcami lub zajmowali się tak jak prof. Antoniewicz, warszawski archeolog zawodowym paleniem w piecu. Inżynierowie, specje od łodzi podwodnych czy spawania metali, labrykowali rurki z kremem... Historycy sztuki pracowali jako statystki. Aktorzy jako kelnerzy. Żośia Nalkowska prowadziła trafikę. Okupacja niemiecka pokazała nam wiele takich sytuacji, w których ucieczka od zawodu była koniecznością — trudną i męczącą formą aktywności, nie jedynie biernym nastawieniem na „przetrwanie”. Te nowe zawody nie odrzucały wcale od rzeczywistości, skoro ktoś sam nie chciał się od niej oderwać. A takich, którzy by tego chcieli, było chyba dość mało. Jesteśmy narodem wyjątkowo zdrowym, żywotnym i szczerym. Mało jest u nas tendencji do narkotyzowania się, do samobójstwa czy „sztuki dla sztuki”. Jednym z zasadniczych elementów normalnej vitalności jest zainteresowanie się otaczającym światem oraz potrzeba brania udziału w tym co się dzieje. Jesteśmy z natury czynni i bardzo ciekawi. Szkoda nam każdej niezauważonej chwili, każdego pominiętego przeżycia. Chcemy i potrafimy żyć rzeczywistością.

„Żyć rzeczywistością”... wszyscy mamy wycucie-

co to mniej więcej znaczy. W życiu codziennym nie potrzeba dokładnych definicji pojęć. Jak trudno jednak uświadomić sobie, że kiedyś żyło się rzeczywistością tak bardzo inaczej! A nie powinno być trudno, bo przecież wojna odciała nas od tych wszystkich prawie zdobyczych techniki, które rozszerzały świadomość. Trzeba się było ograniczyć, jak przed latami do wąskiego pasemka własnej rzeczywistości. Byliśmy przyzwyczajeni do „introspekcji zbiorowej” — skazani na introspekcję ściśle indywidualną. Chcieliśmy wiedzieć co się dzieje w całym kraju i na całym świecie — ograniczono nas do vegetacji jednego jedyne go zakątka. Stopniowo będziemy nadrabiać te zaległości. Dowiadywać się jak było na świecie — jak było w obozach — jak żyli inni ludzie... Nasza własna świadomość skondensowana w książkach i filmach już teraz dogania nas i zmusza do wielkiego trudu: musimy oto uświadomić sobie i obejrzeć to wszystko co było niedostępne dla nas dawniej, nie wolno nam jednak pod żadnym pozorem tracić wątku bieżącego życia.

To nic, że taka rzecz męczy i spala. Życie polega właśnie na tym: na procesie spalania się. Życie intensywnie jest zawsze „niezdrowo”. To nie dowód jednak, że właściwszym miejscem dla normalnego człowieka jest klinika!

W kinach poznańskich idzie teraz świetny film dokumentarny „Majdanek”. Ze zdumieniem zauważyłam, że ludzie nie Hocażą się, że są w sali puste miejsca. Czyżby to oznaczało „ucieczkę od rzeczywistości”? Chyba tak. Nie chcemy tego widzieć, mamy już dość... nie wytrzymujemy nerwowo... Dlaczego? Na pewno nie ma w tych reakcjach słabości czy pozy! Jesteśmy tylko potwornie zmęczeni... Mimo to jednak... myślę, że największym nawet kosztem warto zdobyć się na spojrzenie wstecz. Czy ci, którzy teraz uciekają ze zmęczenia nie będą później żałować? To nic, że pozostanie uraz psychiczny, że pozostanie ten jakiś dziwny wyraz na dniu oczu i uchwytny tylko czasami grymas przy uśmiechu. Psychologia uczy nas, że organizm ludzki ma w sobie wspaniałe mechanizmy samoobrony: krócej trwa pamięć rzeczy przykrych niż rzeczy radosnych. Nastąpi regeneracja, — te piętna znikną. Tymczasem jednak CZYNIEM ZA WCZESNIE zmywać je? — Dla nas samych — żebyśmy pamiętali. — Dla tych co sami nie widzieli — żeby zobaczyli — niech pozostaną jeszcze na twarzach naszych te stygmaty „czasów pogardy”...

Alicja Iwańska

Polepszenie losu inwalidów wojennych

Warszawa, 27. 5. (Polpress). W stosunku do ustaw o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i rodzin po poległych z przed roku 1939 — nastąpiła duża zmiana na lepsze.

Przed wrześniem 1939 r. renta inwalidzka uzależniona była od ewentualnych dochodów pobocznych inwalidy, i w zależności od poborów była zmniejszana względnie w ogóle odbierana. Obecnie renta wypłacana jest niezależnie od jakiegokolwiek innych źródeł dochodu inwalidów. Sieroty po poległych otrzymują zamiast dotychczasowych 20 procent — 30 procent pełnego uposażenia inwalidzkiego w stosunku do najwyższej stawki. Sieroty dwustronne tj. pozbawione obojga rodziców — otrzymują 40 procent najwyższej stawki, zamiast dotychczasowych 30 procent. Renta sieroca przysługuje dzieciom poległych do wieku 18 lat, przyczym o ile sierota kontynuuje studia — otrzymuje rentę sierocą do wieku lat 24.

Związek inwalidów organizuje obecnie szereg spółdzielni pracy dla swoich członków, uruchamiając w pierwszym rzędzie warsztaty szewskie, krawieckie, kamasznicze, koszykarskie, itp. Ponadto w stadium organizacji jest szereg warsztatów szkoleniowych dla inwalidów, oraz zakładów opieki zamkniętej dla zupełnie niezdolnych do pracy inwalidów. Związek inwalidów posiada w tej chwili 250 oddziałów na terenie całego kraju, przyczym w każdym miesiące powiatowym czynny jest przynajmniej jeden oddział.

Gimnazjum w Lutynowie

Wieluń. (Polpress). W Lutynowie, małej osadzie powiatu wieluńskiego, odbyło się w obecności przedstawicieli władz rządowych, samorządowych i szkolnych, uroczyste otwarcie gimnazjum.

Otwarcie gimnazjum w tej miejscowości ma wielkie znaczenie dla ubogiej ludności w promieniu kilkudziesięciu km. Ludność ta była pozbawiona do tej pory możliwości kształcenia swych dzieci w odległych ośrodkach miejskich. Do nauki zgłosiło się około 150 młodzieży. Przy gimnazjum zorganizowano bursę.

Zadawalający stan aprowizacji Chelmona

Chelmono. (Polpress). Jak donoszą z Chelmona, zapas zboża w powiecie chelmińskim jest wystarczający. Powiat dysponuje również większą ilością ziemniaków i posiada konserwy warzywne i marchew. Fabryka sztucznego miodu w Unisławiu niedawno uruchomiona, posiada znaczny zapas surówca. Uruchamia się również olejarnie.

Z powodu nadmiaru aktualnego materiału dział p. t. „W młodzieży siła” ukaże się w jednym z najbliższych numerów.

Kolejarze dyrekcji wrocławskiej przy pracy organizacyjnej

Kluczbork. W sali Starostwa zebrał się pracownicy DOKP Wrocław z tymczasową siedzibą w Kluczborku, celem zorganizowania „Okręgowego Związku Zawodowego Kolejarzy”. Zebranie zaszczycili swą obecnością przewodniczący Armii Czerwonej w osobach Komendantów Miasta i Stacji, Miejscowy Starosta, Prezydent Miasta, oraz sekretarz P. P. R. Zebranie zagal ob. Aleksander Nowakowski, poczem na przewodniczącego poprosił ob. Jana Franka, Dyrektora DOKP Wrocław. Po pięknym przemówieniu ob. Franka zabrali głos goście. Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Okręgu, który został zatwierdzony przez akłamację. W wolnych wnioskach poruszono sprawę wyłonienia komisji mieszkaniowej i aprowizacyjnej.

Perfidny zaprzaniec polskości skazany na śmierć

Warszawa, 27. 5. Na ławie oskarżonych Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie zasiadł Leon Brzozowski, aresztowany za to, że od 1943 roku należał do dywizji SS Galizien, mającej za zadanie dokonywanie zabójstw osób cywilnych i jeńców wojennych.

W toku rozprawy podsądny stale zaprzeczał jakoby brał udział w karnych ekspedycjach dywizji SS, jak również w likwidacji Ghetta. Po przesłuchaniu świadków, którzy udowodnili bestialskie czyny lejtnanta SS Leona Brzozowskiego, Sąd skazał go na karę śmierci.

Kara śmierci za znęcanie się nad Polakami

Warszawa, 27. 5. (Polpress). Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut nie skrzyżtał z prawa łaski w stosunku do 10-ciu zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, skazanych na śmierć przez Sąd Specjalny.

Józef Urbanik, skazany był za znęcanie się nad obywatelami polskimi i przesładowanie ich — Walerian Hoffmann, członek S. A., wydał na terenie Łodzi w ręce władz okupacyjnych szereg osób, ukrywających się przed Niemcami. Maria Pietrzak, Jadwiga Rutkowska i Jerzy Delik, konfidenci łódzkiego „Gestapo” również wydali w ręce niemieckie szereg osób, obywateli polskich.

Sąd Specjalny skazał na śmierć Alfonsa Greiffa, który na terenie fabryki Biedermanna w Łodzi znęcał się nad polskimi robotnikami; Bazylego Karaczewskiego, który w służbie okupanta odznaczył się szczególnym okrucieństwem w stosunku do ludności polskiej, żydowskiej i jeńców wojennych; Jana Reimana, który był niemieckim „Schupo” w Rzeszowie, oraz konfidenta krakowskiego Gestapo, który denuncjował Polaków i powodował konfiskatę nielegalnie posiadanych wówczas aparatów radiowych.

Pierwsza sprawa o ukrywanie Volksdeutschki

Warszawa, 27. 5. (Polpress). Prokuratura Sądu Specjalnego w Warszawie pociągnęła do odpowiedzialności pierwszą osobę, winną ukrywania zdrajcy narodu polskiego, Dorota Jankowska ukrywała w mieszkaniu swym siostrę swą Wandę, o której wiedziała, że jest jako Volksdeutschka przez polskie władze sądowe poszukiwana i że grozi jej osadzenie w obozie, wedle obowiązujących u nas przepisów prawnych. Dorocie Jankowskiej za ukrywanie Volksdeutschki grozi kara dożywotniego więzienia lub śmierci.

Życie Wielkopolski

Opieka nad dzieckiem nieslubnym

Wszyscy stoimy przed koniecznością odbudowy życia polskiego na zupełnie nowych podstawach. Zmusiła nas do tego nie tylko obecna wojna z wszystkimi swymi następstwami i skutkami, ale także zdrowsze, świeższe odczucie istotnych interesów naszego Narodu. W wielu dziedzinach musimy stanowczo zerwać z pojęciami i przesądami, które panowały u nas w okresie przedwojennym.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie spraw ludnościowo-społecznych. Stojąc na stanowisku bezwzględnej uszanowania i zabezpieczenia spraw rodziny jako podstawowej komórki organizmu narodowego, chcemy wszakże największą opiekę rozłożyć nad wszystkimi dziećmi polskimi bez wyjątku, przede wszystkim zaś nad tymi, które jej najwięcej potrzebują: nad dziećmi nieslubnymi. Idzie nie tylko o opiekę materialną, ale również o opiekę duchową i moralną. Matka, która potrafi sama utrzymać swe dziecko i dać mu wszystko co potrzebne dla jego rozwoju fizycznego — niejednokrotnie staje zupełnie bezradna w sprawach dotyczących wychowania, nie mówiąc już o tym, że są matki, które nie posiadają żadnych kwalifikacji na wychowawczych normalnych, wartościowych obywateli. W tych wypadkach nieodzowne jest wkroczenie czynnika społecznego wzgl. państwowego i ciągła współpraca tego czynnika z matką. Wszystkie zainteresowane matki czy osoby powinny z całkowitym zaufaniem zwracać się do Wydziału Pracy i Opieki Społecznej i informować o warunkach, w jakich żyją ich dzieci, gdyż idzie tu o dobro i przyszłość najmłodszego polskiego pokolenia.

Wychodzimy z założenia, że dziecko polskie bez względu na swe pochodzenie i okoliczności, w jakich się urodziło, ma równe prawa i równe przywileje. Wojna obecna miałyby niewątpliwie inny dla nas przebieg, gdybyśmy byli narodem łobuzerskim: nie byłibyśmy wówczas tak bezlitośnie miżdżeni przez potężnego wroga. Ogromne zaś wyrwy, jakie poczyniła w naszym stanie ludnościowym, wysuwają kwestię zwiększenia naszej populacji na czoło wszystkich trosk państwa.

(Mgr A. R.)

Pozdrowienie z Belgii

Związek Metalowców Wielkopolskich otrzymał przed paru dniami pozdrowienie z Belgii od Związku Patriotów Polskich, następującej treści: „Do Metalowców Wielkopolskich w Poznaniu. Braterskie pozdrowienie przesyłam Wam, Towarzysze, koledy Metalowcy. Wspólna nasza walka w przeszłości związała mnie z Wami na zawsze. W imieniu Związku Patriotów Polskich w Belgii i w imieniu własnym pozdrawiam Was i życzę owocnej pracy dla nowej i demokratycznej Polski. Niech żyje Związek Metalowców. Niech żyje jedność. Batrz Maksymilian, Przew. Związku Patriotów Polskich.”

Szkola

przysposobienia spółdzielczego

Związek rewizyjny Spółdzielni R. P. Okręg Poznański, pragnąc przygotować młodzież do pracy samodzielnej w wiejskich spółdzielniach i pomocniczej pracy w spółdzielniach wszystkich typów, organizuje w Poznaniu szkołę przysposobienia spółdzielczego pierwszego stopnia. Nauka odbywać się będzie w godzinach po południu. Pierwszeństwo wstąpienia do szkoły mają pracujący w spółdzielczości. Warunki przyjęcia do szkoły: ukończony przynajmniej 18-ty rok życia, świadectwo ukończenia szkoły powszechnej wzgl. równoważny egzamin wstępny z zakresu szkoły powszechnej.

Wpisy codziennie od godz. 10—12 w budynku Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum i Spółdzielczego Liceum Handlowego przy ul. Przebieg 2 (za Operą, równoległe do toru kolejowego) do dnia 30 bm.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 1 i 2 czerwca o godz. 9-tej.

* Dr Marian Kalinowski, lekarz homeopata, przyjmuje obecnie przy ul. Reja 3 od godziny 17-tej do 18-tej.

* Dr Kazimierz Paszkowski, lekarz specj. w chorobach skórnych i wenerycznych przyjmuje obecnie przy ul. Niegolewskich 10. Godziny przyjęć od 9—12-tej i od 14—19-tej.

* Państwowy Zakład Higieny, filia w Poznaniu, ul. Noskowskiego 6, podaje do ogólnej wiadomości, że tak jak przed wojną wykonuje analizy środków spożywczych, bakteriologiczne oraz kliniczne. Godziny przyjęć od 8—14-tej.

* Państwowy Zakład Higieny, filia w Poznaniu, ul. Noskowskiego 6, zakupi wszelkiego rodzaju sprzęt laboratoryjny oraz kilkanaście świń morskich.

* Powiatowy Zarząd Drogowy w Koninie podaje do wiadomości, że odbędzie się przetarg na owoce drzew przydrożnych, w biurze Zarządu Drogowego w Koninie, ul. Piaseczna 17 na Jabłonie i grusze: 15 czerwca rb. o godz. 10.

* Baczność, Administratorzy Domów w Poznaniu! Podania na karty żywnościowe na miesiąc czerwiec należy składać w dwóch wykonaniach u skarbnika Zrzeszenia ob. Fr. Mocka, ul. Niegolewskich 4 m. 14.

* Spółdzielca Hurtownia Apteczno-Drogeryjna otwarta z dniem 20 maja br. przy ul. Wrocławskiej 39. Sprzedaje i kupuje wszelkie środki w zakres branż wchodzące. Otwarta w godzinach 9—16.

* Kupuje beczki po kwaszonej kapuście Poznańska Kwaszarnia Kapusty, Wyspiańskiego 16, m. 4

Literaci poznańscy w służbie społeczeństwa

Oborniki. Przeszło pięć lat Wielkopolska pozbawiona była polskiego słowa, czy to w postaci dźwięku czy słowa żywego. To też, gdy w tułajskim Gimnazjum zapowiedziano przyjazd popularnego literata Stefana Sojeckiego z odczytem i recytacją polskiej poezji z czasów okupacyjnych, wywołało to zrozumiały entuzjazm. W pięknie udekorowanej auli zieleń i kwiaty auli zebrała się tłumnie młodzież, grono nauczycieli Gimnazjum i miejscowej Szkoły Powszechnej a także zaproszeni goście.

Po przemówieniach, wygłosił Sojecki odczyt „O Warszawie — okupowanej, — w czasie powstania — i po odzyskaniu niepodległości”. W prostych, szczerych słowach zobrazował całe piekło okupacji, bohaterstwo ludności Warszawy, bezgraniczne poświęcenie jej obrońców w czasie

powstania i umiłowanie Warszawy. — Młodzież obornicka razem z autorem cierpiała nad jej męką i razem z nim kochała to miasto, które legło w gruzach by powstać na nowo do życia jeszcze bujniejszego — wspanialszego niż dawniej. Po odczytach — recytował Sojecki wiersze napisane w czasie okupacji przez Miłozza, Baka, Jastruna, Kotta — a także kilka własnych.

Na zakończenie poważnej części uczennica Zenkerówna odegrała walc Chopina. Na drugą — wesołą — część złożyły się bajki i fraszki. — Sojecki odczytał je ze swadą znamionującą po za talentem pisarskim — nieprzeciętny talent aktorski. Rozbawiona publiczność długimi oklaskami zmusiła go do recytowania, już z pamięci, jeszcze kilku dodatkowych utworów. (bz.)

Kronika poznańska

W trosce o usprawnienie komunikacji

Widoczne są starania, jakie czyni dyrekcja Miejskich Kolei i Tramwaji, aby obywatelom Poznania umożliwić przebywanie dalekich przestrzeni z jednego końca miasta na drugi. Niespełna w dwa tygodnie po zakończeniu działań wojennych na terenie naszego miasta ruszył pierwszy tramwaj na linii dworzec Łazarza — park Wilsona, mimo poważnych uszkodzeń i braku materiału. W kilka tygodni po tym linia tramwajowa została przedłużona do mostu Uniwersyteckiego i dalej do rynku Jeżyckiego.

Ale nie na tym kończą się wysiłki dyrekcji. Mimo wszelkich trudności uruchomiono dalszą linię do ul. Polnej, a z kolei od ul. Przybyszewskiego do ul. Traugutta poprzez most Dworcowy. Tym sposobem problem trudności komunikacyjnych w Poznaniu został w dużej mierze usunięty i rozwiązany. Szerokie masy mieszkańców mają już udostępniony dojazd z odległych dzielnic do obecnego śródmieścia, lub miejsc pracy.

Prace nad uruchomieniem dalszych linii trwają nadal.

Pierwsze egzaminy mistrzowskie

W dniach 1 i 2 maja odbyły się pierwsze po wojnie egzaminy mistrzowskie w zawodzie malarskim. Z 12 kandydatów wszyscy zdali egzamin z wynikiem dobrym.

Druga seria 12 kandydatów składała egzaminy w dniach 18 i 19 maja, również z dobrymi wynikami. Większość nowych mistrzów wyrusza na zachód celem objęcia placówek ponemieckich.

W dniu 15 bm. odbył się pierwszy egzamin na mistrzów stolarskich.

Z zgłoszonych 30 kandydatów, złożyło egzamin mistrzowski 24. Tak duża ilość kandydatów, najlepiej świadczy o żywotności zawodu stolarskiego.

Po egzaminach i przemówieniu przewodniczącego obywatela J. Witajewskiego złożono na P. C. K. kwotę 1027.— zł.

Tyfus plamisty zagraża miastu

Wydział Zdrowia powiadamia, że w mieście pojawiło się kilka wypadków tyfusu plamistego, zawlezonego przez repatriantów ze wschodu. Zwraca się jeszcze raz uwagę na znaczenie wszawicy w rozszerzaniu się tyfusu plamistego.

Każdy wypadek podejrzany należy natychmiast zgłosić najbliższemu lekarzowi, a wypadki wszawicy bezwzględnie Wydziałowi Zdrowia Zarządu stoł. m. Poznania, Poznań, ul. Grunwaldzka 17, II ptr., który zarządzi odwieszenie.

Wszystkich lekarzy wzywa Wydział Zdrowia do wzmocnionej czujności i natychmiastowego zgłaszania Wydziałowi Zdrowia zachorzeń i podejrzeń na przepisowych formularzach.

Koncert w Parku Wilsona

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej — Poznań urządza od dnia 28 bm. we wszystkie poniedziałki i czwartki popularne koncerty w muszli koncertowej w Parku Wilsona. Wykonawcą jest znana orkiestra pod batutą Floriana Pomieckiego.

Ranni żołnierze dziękują społeczeństwu za opiekę

Komenda szpitala wojskowego znajdującego się przy ul. Działyńskich, w imieniu żołnierzy, dziękują ludności Poznania za opiekę nad rannymi. Ranni dziękują również Związkowi Walki Młodych oraz Związkowi Harcerstwa Polskiego, za okazaną troskliwość, odwiedzin i podarki.

Kto posiada książki?

Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. w Poznaniu zwraca się z gorącym apelem do osób posiadających wszelkie fachowe książki z zakresu dziennikarstwa np. Prawo autorskie, Prawo prasowe, Historia prasy, Organizacja i technika prasowa, drukarska itp. o składowanie ich w lokalu Związku, Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 8 (lokal „Polpressu I ptr.) celem uzupełnienia biblioteki związkowej.

Szlachetny czyn obywatelski

Firma Kamiński, ul. Marsz. Focha 85. zaofiarowała повторно 270 chlebów pszennych na rzecz rannych żołnierzy. Pomoc tym najbardziej dotkniętym klęską wojny jest wielkim czynnem obywatelskim, zrozumianym przez pracowników firmy, ofiarującym samorzutnie swą pracę bezpłatnie.

Zarząd Tow. Przyjaciół Żołnierza składa Firmie serdeczne Bóg zapłać.

Projektuje się doprowadzenie linii tramwajowej od szpitala wojskowego przy Al. Reymonta do mostu Uniwersyteckiego, jak również połączenie Solacza z mostem Teatralnym i Uniwersyteckim.

Ponieważ mosty, łączące śródmieście z zachodnimi dzielnicami miasta są uszkodzone, nie ma możliwości połączenia placu Wolności czy Starożytnego Rynku z Jeżycami lub Łazarzem przez most Teatralny. Istnieją jednak możliwości połączenia placu Świętokrzyskiego z Łazarzem i innymi dzielnicami przez ul. Półwiejską, Wierzbicę i most Dworcowy. Projekt ten należałoby przyjąć za godny uwagi, aczkolwiek realizacja jego należy do dalszej przyszłości.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt olbrzymiego braku materiału i inne trudności na jakie natyka rozbudowa sieci tramwajowej i porównamy z dotychczasową działalnością, to przynajmniej ze szczerym uznaniem, że dyrekcja nie szczędziła starań, by obywatelom naszego miasta stworzyć dogodny warunki komunikacji miejskiej. E. C.

Podział miasta na okręgi kominiarskie

Podaje się do wiadomości, że dla utrzymania w stanie użytkowym wszelkich palenisk i ognisk w budynkach publicznych i prywatnych oraz przedsiębiorstwach przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych, jak również celem zapewnienia większego bezpieczeństwa pożarowego, miasto Poznań jest podzielone na 23 okręgi kominiarskie, które obsadzono tymczasowo przedsiębiorcami kominiarskimi jak następuje: Głabiszewski, Marian, M. Focha 96, m. 7 — okręg 1 i 11;

Rumplewicz, Józef, Małeckiego 11 — okręg 2; Hołysz, Antoni, Starołęka 72 — okręg 3; Szarzyński, Władysław, św. Trójcy 4 — okręg 4; Mayer, Stanisław, Traugutta 23 — okręg 5 i 9; Kaczmarek, Leon, Zależe 5 — okręg 7 i 23; Śmierczalski, Walenty, Dąbrowskiego 25 — okręg 10 i 8;

Maliszewski, Józef, Poznańska 41 — okręg 13; Bielawski, Alfons, Rynek Jeżycki 2 — okręg 14; Nickling, Bolesław, Górczyńskiego 11 — okręg 15 i 12;

Klimczok, Józef, Staszycy 12 — okręg 16; Tomaszewski, Wład., Matejki 44 — okręg 17 i 20; Rumplewicz, Bronisł., Małeckiego 11 — okręg 18; Pieprzak, Aleksy, Poznańska 21 — okręg 19; Tomczak, Franciszek, Winklera 16 — okręg 21; Kotliński, Józef, M. Focha 86, m. 8 — okręg 22; Cieślak Stanisław, K. Wilda 45, m. 4 — okręg 6.

Wymienieni kominiarze mają obowiązek regularnego i prawidłowego czyszczenia przewodów kominowych oraz udzielaniu ludności pomocy i porady fachowej w sprawach palenisk i przewodów kominowych.

Blizszych informacji w tych sprawach, zwłaszcza co do granic poszczególnych okręgów i co do opłat kominiarskich, udziela Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego, ul. Zwierzyniecka 13, pokój 6.

Opiekujemy się grobami poległych

Groby poległych żołnierzy radzieckich i polskich oraz uczestników walk o Cytadeli, znajdujące się bądź to na cmentarzach poznańskich bądź na terenie samego miasta Poznania przedstawiają bardzo często smutny widok ze względu na zupełny brak pielęgnacji.

W związku z tym Zarząd stoł. miasta Poznania zwraca się z uprzejmą prośbą do obywateli, by zajęli się grobami i przez złożenie na nich kwiatów oddali hołd poległym bohaterom. W obecnym czasie nie trudno jest o kwiaty i zieleni, pielęgnacja grobów nie będzie zatem przedstawiała specjalnej trudności. Zarząd miasta ufa, że obywatele otoczą groby poległych należytą opieką.

Dzienniki i czasopisma rosyjskie

nabywać można w Administracji „Głosu Wielkopolskiego”, ul. Bukowska 3. Ponieważ otrzymujemy tylko ograniczoną ilość pism rosyjskich, wskazana jest prenumerata miesięczna.

Gońcy Redakcyjni

możliwie z rowerami, mogą się zgłosić w Redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, ul. Chełmońskiego 22, II piętro.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Poniedziałek, 28 bm. i wtorek, 29 bm. — teatr nieczynny.

Teatr Polski

Poniedziałek, 28 bm. i wtorek, 29 bm., godz. 18-ta — „Uciekla mi przepióreczka”.

Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M. Poniedziałek, 28 bm. i wtorek, 29 bm., godz. 16-ta — „Kubuś kowalem” i „W zaczarowanym zamczysku”.

Repertuar kin w Poznaniu

Jedność — „Cmentarzisko Europy Majdanek” — od godz. 15-tej.

Polonia — „Antoni Iwanowicz gniewa się” — od godz. 15-tej.

Warta — „Cmentarzisko Europy Majdanek” — od godz. 14-tej.

Wolność — „Antoni Iwanowicz gniewa się” — od godz. 14-tej.

Przez lupe

„Tani” prąd

Cuda się dzieją w Zakładach Użyteczności Publicznej!

W ostatnich dniach Zakłady Siły, Światła i Wody przystąpiły do ściągania należności za zużycie prądu. Pierwsze rachunki przedstawione dłużnikom do uregulowania zakrawają po prostu na kpiny i nie mogą być traktowane w żadnym przypadku poważnie.

Bo proszę sobie wyobrazić: Obywatel B. posiada dwa pokoiki i kuchnię, a na dodatek prawdopodobnie korytarz. W całym mieszkaniu zainstalowano pięć żarówek o przeciętnej mocy 25 świec. Od czasu do czasu podgrzewa się potrawy na kuchence elektrycznej. Poza tym żadnych piecyków, elektroluksów, ani grzałek. Za ten skromny luksus posiadania wygodnego oświetlenia elektrycznego policzono obywatelowi B. za czas od 17 lutego do 19 kwietnia bieżącego roku „małańką” sumę 2275.— złotych.

Obywatel B. najpierw się przeraził, potem zastanowił, w końcu roześmiał. Ale rachunek posiada dalsze kuriozum, godne wzmianki. Zakłady obliczyły, że w ciągu dosłownie trzydziestu dni obywatel B. zużył 970 kilowatów prądu; to znaczy dziennie ponad 32 kilowaty. Takiego rekordu nie pobili dotąd żaden licznik, zainstalowany w mieszkaniu zwykłego śmiertelnika, choćby pędził dniem i nocą aż do zagrania i stopienia. 970 kilowatów prądu można zużyć w dwu pokojowym mieszkaniu w ciągu pięciu lat, lecz nigdy w miesiącu.

A może Zakłady Siły, Światła i Wody inaczej obliczają zużycie? Może należy zapłacić wstecz aż do sierpnia 1939 roku (to by się zgadzało), a może inkasenci wliczają sumę, odczytując tylko liczbę wybitą na liczniku, przyjmując zero jako ostatni stan?

Jeżeli przypadek obywatela B. nie jest pomyłką, radzimy elektrowni miejskiej zatrzymać maszynę, a pracownikom zarejestrować się w Urzędzie Pracy jako bezrobotnym — gdyż takich rachunków nikt regulować nie jest w stanie. Z dobrodziejstw prądu nie będzie mógł korzystać nawet szef poznańskich paskarzy.

Jeśli natomiast zachodzi omyłka w obliczeniu to należy z miejsca zmienić kontrolerów. Nie ścierpimy funkcjonariuszów, którzy z braku kwalifikacji lub przez niedbalstwo ogalają bez reszty puste na ogół kieszenie szarych mas obywatelskich. Opinia publiczna domaga się wyjaśnień w tej sprawie. Ta-Pa

KOMUNIKATY

— Związek Walki Młodych rozpoczyna w najbliższych dniach teoretyczny kurs szubowcowy dla młodzieży męskiej od lat 16-tu. Kurs trwać będzie 20 godzin, poprowadzony przez siły instruktorskie, upoważnione przez Ministerstwo Komunikacji. Wpisywane dla uczestników wynosi 30.— zł. Zgłoszenia przyjmują się do dnia 26. bm. w Zarządzie Miejskim Związku Walki Młodych, Poznań, Al. Armii Czerwonej 1. Wydział WF i PW. Związek Walki Młodych zaznacza, że kurs teoretyczny jest wstępnym kursem do zajęć praktycznych w szubownictwie, które Z. W. M. rozpocznie niebawem.

— Zmiana lokalu P. Z. Z. Z dniem 28 bm. Wydział i Biura Polskiego Związku Zachodniego, Okręg Poznański, przeniesione zostały do nowego lokalu przy ul. Chełmońskiego 2. Godziny urzędowania od godz. 8—15-tej.

— Związek Zaw. Koszykarzy. Zebranie dnia 2 czerwca o godz. 11-tej w salce Okr. Kom. Zw. Zawodowych w Parku Wilsona.

— Cech mistrzów murarskich i ciesielskich. Zebranie dnia 31 bm. w Strzesze Budowniczych przy ul. Mielżyńskiego 23.

— Tow. Hodowli Drobiu Rasowego „Świt” w Poznaniu. Zebranie dnia 3 czerwca o godz. 16-tej w świetlicy własnej przy ul. Czwartaków 25. Zebranie zarządu o godz. 15-tej.

— Cech Mistrzów Malarskich. Walne zebranie odbędzie się 6 czerwca br. o godz. 15-tej w lokalu „Strzecha”. Sew. Mielżyńskiego 23. Na porządku obrad między innymi: zmiana nazwy cechu, wybór zarządu i uchwalenie budżetu. Wstęp tylko dla członków i kandydatów.

— Walne zebranie K. S. „Czarni” w Poznaniu odbędzie się w środę, 30. 5. 45, o godz. 18-tej w lokalu ob. Bilskiego przy placu Bernardyńskim 4.

* Gdzie można nabywać cement? Ministerstwo Przemysłu, Zjednoczenie Fabryk Cementu Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Poznaniu, podaje do wiadomości osób i firm zainteresowanych w dostawie cementu, że przystąpiło do organizacji aparatu zbywczego na terenie Poznania i województwa poznańskiego.

Wszelkie zapytania w tej sprawie należy kierować do biura oddziału w Poznaniu, które tymczasowo mieści się w hotelu Continental, pok. 208.

Adres redakcji: Poznań, ul. Chełmońskiego 22, II p.

Administracja (kolportaż): Poznań, ul. Bukowska 3, Telefon 78-64

Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godz. od 12-tej—13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godz. 11-tej do 14-tej

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Tel. Redakcji 61-21 — Tel. Administracji 78-64